

Sebastian Latocha

ETNOGRAF ZAWSZE PRZYCHODZI ZA PÓŹNO

REFLEKSJE NA MARGINESIE BADAŃ TERENOWYCH W KRZYWCU

Od wielu lat w kontekście etnograficznych badań terenowych towarzyszy mi przygnębiająca refleksja, że etnograf zawsze przychodzi za późno. Różne problemy badawcze rozwiązujemy poniewczasie, a każdy sezon badawczy utwierdza mnie w przekonaniu, że spóźnialstwo stanowi jedną z typowych cech etnograficznej profesji. A może jest tak, że spóźnialstwo jest warunkiem *sine qua non* etnografii? W trakcie badań zawsze okazuje się, że etnograf spóźnia się na spotkanie z terenowym gamechangerem antropologicznego poznania i rozwiązania danego problemu, kluczową postacią w terenie, wraz z którą znika świat, którego zrozumienie i wyjaśnienie jest naszym celem. Jednak zamiast płakać nad rozlanym mlekiem, można rozważyć kilka pozytywnych okoliczności, jakie rodzi niepunktualność etnografii.

Po pierwsze, spóźnialstwo wpisuje terenowe badania etnograficzne w projekt rekonstrukcji świata na podstawie fragmentów, resztek i śladów. Podobieństwo do archeologii – nieprzypadkowe. Historia, archeologia i etnografia to nauki o przeszłości, które bazują na jej rudymencie, reliktach i faktach. Efektem ubocznym antropologizacji historii jest m.in. uwzględnienie „tradycji, wierzeń, wyobrażeń, oczekiwań, zwyczajów” (Pomian, 2014, s. 25) w rekonstrukcji przeszłości. Etnografia poszerzyła zakres jej eksploracji o nowe problemy badawcze, w których człowiek i jego kultura znajdują się w centrum. Niepunktualność etnografii pozwala jej na koncentrację na tym, co jest TERAZ ważne dla żyjących ludzi, a zatem przesuwając akcent z czasu *Past Simple* („było, minęło”) na *Present Perfect*, który łączy przeszłość z teraźniejszością. Przykład: wielu współczesnych mieszkańców Krzywca swoją tożsamość indywidualną i zbiorową opiera na trudnym dziedzictwie i pamięci o Niemcach mieszkających w Krzywcu przed drugą wojną światową.



Droga w Krzywcu, lata 50. XX wieku

W tym sensie jest to czas terazniejszy dokonany – konsekwencje wydarzeń, które miały miejsce w przeszłości, odczuwane są obecnie, a bada się je poprzez etnograficzne studiowanie zwyczajów, wyobrażeń, tradycji...

Po drugie, ze spóźnialstwem etnograficznym jest związany pożytek natury heurystycznej. Niektóre problemy badawcze powstają w wyniku zmiany paradygmatu nauki, rozwoju metodologii, akumulacji wiedzy, inspiracji innymi dyscyplinami, cyrkulacji pojęć pomiędzy nimi. Niektóre problemy badawcze, aby się ucieleśnić, wymagają dystansu czasu, który klaruje perspektywy, jakich brakuje *in flagranti*, tutaj i teraz; niektóre problemy badawcze istnieją tylko potencjalnie i czekają na odkrycie. Na przykład dzięki takim pojęciom z przełomu wieków XX i XXI, jak dysonans dziedzictwa, ponemieckość, wielokulturowość, dziedzictwo bez dziedziców, klątwa wiecznego początku, postpamięć i czułość dzisiaj możemy w sposób pełny wyjaśnić specyfikę kulturową Krzywca, której korzenie dotyczą XIX-wiecznego osadnictwa i tragicznych wydarzeń drugiej wojny światowej.

Po trzecie, etnograf, który przychodzi za późno, dzięki zmianie kontekstu społecznego i politycznego – dzięki dystansowi czasu, który leczy rany – może studiować trudne dziedzictwo (Macdonald, 2009) i bezpośrednio rozmawiać z ludźmi o tym, co ich rodzice oraz dziadkowie i tak pominęliby milczeniem ze strachu lub w wyniku traumy. Ma tego świadomość mieszkanka Krzywca Danuta Jurczyk: „Szkoda, że człowiek jako młody nie dociekał... Nie pytałam nikogo... Zresztą wszyscy bali się przekazywać dzieciom”¹. Krzysztof Pomian pisze, że „przeszłość bliska, a więc i dzień wczorajszy, różni się od odległej tym, że trwa również w pamięci żyjących” (Pomian, 2014, s. 33). Stawia to etnografa, który bada przeszłość, wobec dysonansu dziedzictwa (Tunbridge, Ashworth, 1996), czyli sytuacji, w której różne grupy inaczej wartościują dane miejsce albo proces. „Nie wszystkie rachunki krzywd zostały wyrównane, nie wszystkie pretensje doczekały się zadośćuczynienia” (Pomian, 2014, s. 35), a przy tym wszyscy mają prawo do własnej historii. Przeszłość, która jest ucieleśniona w żyjących ludziach, rodzi konflikt pomiędzy tym, co i jak pamiętają różne jednostki i grupy. „Społeczność, grupa może rościć sobie prawo do dziedzictwa, nawet w sytuacji, gdy ktoś inny odmawia jej tego”

¹ Fragment rozmowy Dominiki Łarionow z Danutą Jurczyk.

(Banaszkiewicz, Owsianowska, 2015, s. 9). Przykład: wieś co innego znaczy dla osób, które przeprowadziły się do Krzywca w XXI w., rezygnując z oferty miasta; co innego znaczy dla pojawiających się i znikających ze wsi letników; co innego znaczy dla „repatriantów” z Wileńszczyzny, którzy w 1945 r. pojawili się w Krzywcu, zaczynając wszystko od zera; co innego znaczy Krzywiec dla Niemców, którzy po drugiej wojnie światowej zniknęli z lokalnego krajobrazu kulturowego (np. Adolf Omet, który „miał sentyment do Krzywca i do tej ziemi”²). Ich historie i innych nakładają się na siebie, wywołując dysonans dziedzictwa. Ponadto dystans czasowy, jaki dzieli nas od końca drugiej wojny światowej, umożliwia nowe podejście do starego problemu. Dzisiaj nie musimy interpretować wysiedlenia/wypędzenia niemieckich mieszkańców Krzywca w kategoriach kolektywnego wrzenia, kary, sprawiedliwości historycznej. Możemy zastosować perspektywę czułości, która „jest głębokim przejściem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzalnością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu. Czułość dostrzega między nami więzi, podobieństwa i tożsamości” (Tokarczuk, 2020, s. 288). Czułość, z jaką część współczesnych mieszkańców Krzywca obchodzi się z ponemieckim dziedzictwem (np. Danuta Jurczyk, która zawozi do Hamburga krzywieckie jabłka z drzewa, które zasadził Adolf Omet³) być może bierze się ze świadomości bezlitosnej siły mechanizmu generalizacji i idealizacji historycznej w procesie mityzacji obcych. I być może rację ma ten, kto twierdzi, że żyjemy w epoce, w której należy wyprowadzić historię z granic państwowych i uwrażliwić się na ogólnoludzką wspólnotę cierpienia (Pomian, 2014, s. 24), cierpienie bowiem jest uniwersalne.

Po czwarte, spóźniałstwo zdradza impresjonistyczny temperament etnografii, która bada ulotne życie, zmienny charakter rzeczywistości, nobilitując subiektywność, wrażeniowość i zmysłowość poznania. Z jednej strony etnograf, który przychodzi za późno, potwierdza efemeryczność rzeczywistości, a ta legitymizuje jego profesję. Być może etnografia wywodzi się z refleksji o przemijaniu, z tęsknoty za tym, co było, ze strachu przed unicestwieniem? Adam Pstrokoński, mieszkaniec Krzywca, który w wyniku badań terenowych z badanego zamienił się w badacza, wchodząc w rolę etnografia, po

² Tamże.

³ Tamże.

rozmowach z Heleną Chwiałkowską i Mieczysławem Okupskim napisał do mnie na WhatsApp: „No powiem ci, że się wkręciłem w temat. To jedyna okazja, aby coś utrwalić z tych krzywieckich opowieści. Za chwilę ci ludzie już odejdą. Ja sam dowiedziałem się wiele od nich”. Jednakże, według Jeana Baudrillarda, „by żyła etnologia, musi umrzeć jej przedmiot, który umierając, mści się za to, że został odkryty, i poprzez swoją śmierć rzuca wyzwanie nauce pragnącej go pojąć” (Baudrillard, 2005, s. 13).

W końcu etnograf, który zawsze przychodzi za późno, występuje w roli magika, który „wyczarowuje” świat, uobecniając to, co jest nieobecne, unieruchamiając to, co jest w ruchu.

Na przestrzeni dziejów Krzywiec był i jest miejscem, gdzie krzyżują się drogi ludzi, nad którymi ciąży klątwa wiecznego początku. Ponieważ mieszkańcy Krzywca część jego współczesnych mieszkańców nadaje własne znaczenie, które koresponduje z koncepcją czułości Olgi Tokarczuk. Jak to jest być spóźnionymi gośćmi w cudzym świecie? „Goście mogą wziąć w opiekę cudzą historię lub o niej zapomnieć. Mogą rozgościć się pośród resztek lub zatrzeć ślady cudzej obecności” (Latocha, 2020, s. 207); mogą „oddychać powietrzem postpamięci” (Stiepanowa, 2020, s. 108). Mogą ze spuścizną po przedwojennych gospodarzach zrobić wszystko. Wielość tych możliwości jest źródłem dysonansu dziedzictwa. Spóźniony etnograf i spóźniony gość w cudzym świecie mają ze sobą wiele wspólnego. O tym, że jest to realne podobieństwo, świadczy zmienność ról badacz – badany podczas etnograficznych badań terenowych, jakie miały miejsce z okazji jubileuszu 200-lecia Krzywca. Były to badania z rysem etnografii wspólnotowej. Angażując społeczność Krzywca do badań na zasadzie partnerstwa, udało się zrealizować ideę nauki obywatelskiej, włączającej – mieszkańcy we współpracę z badaczami z Instytutu Historii Sztuki UŁ oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ przygotowali niniejszą książkę. Drogę do współpracy świata akademickiego z lokalnym światem „na Krzywcu” uutorowało podpisanie 22 kwietnia 2025 r. umowy o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Łódzkim, Sołectwem Krzywiec, Kołem Gospodyń Wiejskich w Krzywcu i Kółkiem Rolniczym w Krzywcu.



Szkoła w Krzywcu, lata 50. XX wieku

Książka składa się przede wszystkim z rozmów i wspomnień mieszkańców wsi o jej przeszłości i teraźniejszości (która już jutro przejdzie do historii). Historie rodzinne z etnografią w tle mieszczą się w obrębie zbiorowej pamięci lokalnej społeczności, która opiera się na wspólnej rzeczywistości, ale i wielości przeżyć, których sceną był i jest Krzywiec.

PS (z przymrużeniem oka)

Mieszkańca Krzywca od „obcego” można odróżnić po języku: ten pierwszy mówi „na Krzywcu”, ten drugi – „w Krzywcu”.